Kana, 2 pokoje

Ludzie (ludzie, ludzie) niewolnikami
Taa, ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłu
Niby tak mamy na życie tysiąc siedem chwytów
Niby tak dotykamy skrycie esensji tego bytu
Rano o to my tu minutami powyginani
To kalki, lalki mimo walki i animowani
Manipulowani manekinami sami
A wokół dwa miliony myśli
Nie po to wytypuj i tam to wyślij
Zadecyduj, cień wyciśnij do ostaniego plonu
A potem znowu to ponów
Poddani dyktatowi prawdą nawet w domu
Zniewolonych humano i do machiny z tego samego chromosomu
Zmora maratonu neuronów
Autyminokomplikant i jego racja
W terminie termin, pełna determinacja
Mózg to despocja, interakcji plantacja
Nerwy, manewry, mętlik, fiksacja pojęć
Pa-pa-paranoja ludzka istoto-to-ta dwa my i pokoje
Może moje myśli wcale nie są moje (wcale nie są moje
Boję się pomysłów mego umysłu
Bronię się poprzez samokontrolę zmysłów
Mój umysł to bestia, wielka tajemna kwestia
Samopoznanie sam przez siebie unicestwiam
A ciało? w uwięzi, ciało to, to tylko narzędzie
Biało robi się nagle wszędzie
Tym co próbowali pokonać jego zaklęcie
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
A może to coś więcej, coś ponad nami
Może to ktoś, kogo ręce sterują linkami
A może myśli twe są czyimiś obrazami
A my tylko ich dzierżawcami
Może wyśnić, że gną swymi rozmiarami
Pną się poza ramy są pozorami
Iluzjami, transferowanymi neuronami
Etapami czy procesami
Koporacja myśli pod kopułą
Tabularaza wyborną formułą
Demokracja myśli regułą
Może tylko ułomną fabułą
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów
Ludzie niewolnikami umysłów
Nękani niciami jego pomysłów